



## Wybory na Węgrzech w cieniu agresji Rosji na Ukrainę

Veronika Jóźwiak

Rosnące poparcie dla Fideszu na finiszu kampanii przed wyborami 3 kwietnia świadczy o skutecznej mobilizacji niezdecydowanych wyborców. Rządzący sprawniej od zjednoczonej opozycji przedstawiają swoją interpretację rosyjskiej agresji na Ukrainę i jej znaczenie dla Węgier, co stało się głównym tematem przekazu politycznego obu stron. Niezależnie od wyniku wyborów nowy rząd stanie przed poważnymi wyzwaniami gospodarczymi i związanymi z uzależnieniem od Rosji.

Sondaże z końca marca wskazują na kilkuprocentową przewagę Fideszu nad wspólną listą [zjednoczonej opozycji](#). Według instytutu Medián ich poparcie wśród ogółu wyborców wynosi odpowiednio 40% i 32%. Te partie opozycyjne, które startują samodzielnie – w tym skrajnie prawicowa Nasza Ojczyzna i prześmiewcza Partia Psa o Dwóch Ogonach – mają natomiast nie przekroczyć 5-procentowego progu wyborczego. Ok. 20% wyborców od kilku miesięcy pozostaje niezdecydowanych. Badania wskazują na trend wzrostowy popularności Fideszu, przy niezmiennym poparciu bloku opozycyjnego. Oznacza to, że inwazja Rosji na Ukrainę i [odpowiedź na nią węgierskiego rządu](#) raczej skonsolidowały, niż podzieliły elektorat Fideszu.

**Złe praktyki wyborcze – nierówne szanse.** W węgierskim mieszanym systemie wyborczym kluczowe znaczenie ma 106 jednomandatowych okręgów, z których można uzyskać więcej mandatów niż z list ogólnokrajowych (do podziału jest łącznie 199 mandatów w jednoizbowym parlamencie). Ponadto według zasad ordynacji wyborczej, którą Fidesz przegłosował w 2011 r., wygrana w okręgu oznacza dodatkowe głosy dla listy zwycięzcy. Powoduje to, że stosunkowo niewielka przewaga w liczbie zdobytych głosów przekłada się na znaczącą przewagę w liczbie mandatów. Według badań w okręgach przeważnie również prowadzi Fidesz. Opozycja ma duże szanse na wygraną w ok. 30 okręgach, a w dalszych ok. 20 wynik jest trudny do przewidzenia. Jednak według szacunków musiałaby ona wygrać w co najmniej 55–60 okręgach, aby zwyciężyć w wyborach. Wynika to również z nieproporcjonalnego wyznaczenia okręgów w 2011 r. (m.in. pod względem liczby i preferencji politycznych wyborców należących do okręgów), co w ostatnich dwóch wyborach sprzyjało Fideszowi.

Węgierska ordynacja wyborcza nie tylko jest korzystna dla Fideszu, lecz także zwiększa ryzyko nadużyć. Zwraca na to uwagę OBWE, która po [wyborach parlamentarnych w 2018 r.](#) stwierdziła, że były one wolne, ale nie zapewniły równych szans wszystkim startującym. W nowym raporcie, wydanym w połowie marca br., w trakcie długoterminowej misji obserwacji wyborów na Węgrzech, OBWE zaznaczyła, że nie uwzględniono jej rekomendacji wydanych po ostatnich wyborach. Podkreśliła, że problemem pozostaje m.in. brak regulacji dotyczących wykorzystania przez rząd środków publicznych w kampanii oraz systemowa stronniczość mediów publicznych. Wskazała, że brak możliwości głosowania korespondencyjnego przez obywateli przebywających za granicą może naruszać zasadę równości praw wyborczych. Zwróciła też uwagę na możliwe nadużycia wynikające z braku odpowiedniego zabezpieczenia wyborów korespondencyjnych, w których biorą udział obywatele węgierscy bez adresu zamieszkania w kraju.

**Kampania i programy wyborcze.** Napaść Rosji na Ukrainę zmieniła główny temat kampanii, którą zdominowały wydarzenia wojenne oraz reakcje rządu i opozycji. W związku z tym straciło na znaczeniu zainicjowane przez rząd referendum, które będzie przeprowadzone wraz z wyborami parlamentarnymi. W retoryce Fideszu dotyczy ono ochrony dzieci, ale treść zadanych w nim czterech pytań (np. „Czy jest pan/pani za popularyzacją wśród nieletnich operacji zmieniającej płeć?”) wskazuje na zamiar zbudowania za jego pomocą kampanii wokół kwestii LGBT.

Przekaz rządu na temat działań Rosji [został ukształtowany jeszcze przed inwazją](#) i sprowadza się do konieczności

pozostania Węgier poza konfliktem. Ważnym motywem kampanii Fideszu jest również utrzymywanie niskich cen energii, jakie zapewnia tani gaz z Rosji. Władze tłumaczą w ten sposób brak wsparcia Ukrainy w formie dostaw uzbrojenia oraz zgody na jego transport przez terytorium Węgier – w tym przestrzeń powietrzną – oraz sprzeciw wobec pomysłów unijnych sankcji w postaci zakazu importu rosyjskich surowców energetycznych. Tymczasem według badań instytutu Republikon większość społeczeństwa uważa, że Węgry powinny pomagać Ukrainie (63%), oraz że sojusznicy Węgier są na Zachodzie, a nie na Wschodzie (57%).

Kontrolowane przez rząd media publiczne i inne prorządowe kontynuują relacjonowanie wydarzeń z Ukrainy z wykorzystaniem rosyjskiej dezinformacji. Rozpowszechniają treści antyamerykańskie, antyukraińskie i antyunijne, rozmywające wyłączną odpowiedzialność Rosji za rozpoczęcie wojny. Skorygowały natomiast ukazywanie stosunków węgiersko-rosyjskich, których istotą miały zawsze być wyłącznie kontakty gospodarcze. Jest to zaprzeczeniem [od lat zacieśnianych, bliskich stosunków politycznych z Rosją](#), które do momentu inwazji były w tych mediach prezentowane – wyłącznie z Władimirem Putinem – tylko w pozytywnym świetle. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stał się natomiast przedmiotem szyderczej kampanii rządowej i medialnej, gdy 23 marca, podczas posiedzenia Rady Europejskiej, wezwał premiera Viktora Orbána do jednoznacznego określenia, po czyjej stronie stoją Węgry.

Jednocześnie Fidesz – podobnie jak w latach poprzednich – nie ma programu wyborczego. Obietnicą składaną w kampanii jest kontynuacja dotychczasowej polityki oraz ochrona przed „lewicą”, którą oczernia, fałszywie przedstawiając jej postulaty. Partia rządząca wzmacnia swoją popularność znaczącymi transferami budżetowymi, m.in. zwrotem podatków dla osób wychowujących dzieci, dodatkiem do emerytury, a także regulowanymi cenami kilku produktów żywnościowych i benzyny. Spowodowało to wzrost długu publicznego – już w lutym osiągnął on połowę planowanej wartości na ten rok.

Opozycja z kolei wskazuje w kampanii na brak zdecydowanego opowiedzenia się rządu po stronie Ukrainy i sojuszników. Przekonuje, że stawką wyborów jest obrona przynależności państwa do struktur zachodnich i zapobieżenie dalszemu zbliżaniu i upodabnianiu się do wschodnich państw autorytarnych. Dlatego w polityce zagranicznej priorytetem opozycji jest przywrócenie zaufania do Węgier w NATO i UE poprzez potwierdzenie zaangażowania w pogłębienie integracji europejskiej i wypełnianie zobowiązań sojusznicych.

Zapowiada zwrot w stosunkach z Rosją poprzez oczyszczenie państwa z jej wpływów. W tym celu chce wstrzymać budowę nowej elektrowni atomowej w Paks na czas rewizji warunków umowy z Rosją. Głosi też potrzebę przeciwstawiania się próbom budowania wpływów przez Chiny. W polityce europejskiej opozycja chce dążyć do większej integracji państwa w UE – proponuje przyjęcie euro w ciągu pięciu lat, przystąpienie do Prokuratury Europejskiej, wsparcie utworzenia unii socjalnej oraz rozbudowy unii energetycznej.

Przekaz opozycji dotyczący międzynarodowej orientacji państwa przeplata się z innymi wątkami, m.in. krytyką korupcji w rządzie czy złego zarządzania pandemią. Ważnym tematem jest również doprowadzenie przez Fidesz do problemów gospodarczych i blokady środków unijnych. Dlatego w opublikowanym pod koniec lutego programie opozycja na pierwszym miejscu wśród swoich planów wymienia zwalczanie systemowej korupcji. Zapowiada też uchwalenie – po konsultacjach społecznych i referendum – nowej konstytucji, przyjęcie nowych regulacji medialnych chroniących wolność słowa oraz przywrócenie samorządom samodzielności finansowej i kompetencyjnej.

**Wnioski i perspektywy.** Na kilka dni przed wyborami rośnie prawdopodobieństwo wygranej Fideszu. Przewaga medialna i rozbudowane struktury partyjne umożliwiają partii rządzącej skuteczniejszą mobilizację w okręgach wyborczych, co może zapewnić jej zwycięstwo. Większe szanse daje jej również zmieniona przez nią ordynacja. Do zwycięstwa mogą przyczynić się też błędy opozycji – brak prostych haseł i spójnego przekazu, co przeszkadza w dotarciu do wyborców. Jednocześnie trudno przewidzieć, na ile stanowisko sprzyjające Rosji w obliczu wojny i związana z tym rosnąca izolacja Węgier w UE mogą wpłynąć na preferencje niezdecydowanej części społeczeństwa, którego większość wyraża przywiązanie do Zachodu rozumianego jako wspólnota euroatlantycka. Opozycji sprzyja również niezadowolenie z wysokich cen.

Sondaże wykluczają uzyskanie przez jedną ze stron większości konstytucyjnej 2/3 głosów, którą Fidesz z krótkimi przerwami posiada od 2010 r. Utrudni to sytuację rządzących – arbitralne uchwalanie zmian w konstytucji, częste w ostatnich latach, stanie się niemożliwe. Niezależnie od wyniku wyborów następne lata będą bardzo trudne dla rządu, m.in. w związku z inflacją czy zadłużeniem po rozdawnictwie przedwyborczym Fideszu. Wyzwaniem będzie także uzależnienie energetyczne Węgier od Rosji oraz osłabiona pozycja państwa w UE i NATO, wynikająca m.in. z niechęci do pomocy Ukrainie.